PELPLIN.

PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

23	P.	Apolinarego b.
24	S.	Krystyny p.
25	N	10 p. Św. Jakóba ap.
26	P.	Anny, matki NMP.
27	W	Pantaleona m.
28	S.	Botwida m.
29	Cz	Marty p.

Długość dnia
Dnia 15. god. 16 m. 4.
„ 20. „ 15 „ 53.

Wschód słońca:
23) g. 3 m. 56 28) g. 4 m. 4.

☾ Ostat. kwadra w sobotę 31 lipca o god. 6 m. 30 p.



1869.

dnia 23 Lipca.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie. Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni. Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 30.

__Rolnika__ wciąż jeszcze zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych. Przedpłata kwartalna wynosi w Prusiech $7^1/_2$ sgr., w Austryi $52^1/_2$ cent. — Kwartał I i II w zeszytach zawierających po 13 numerów z illustrowaną okładką nabyć można w Redakcyi, lub expedycyi Rolnika po 10 sgr. (55 cent) za zeszyt, czyli pierwsze półrocze za 20 sgr. (1 zlr. 18 cent.)

Hodowanie chmielu.

Przez J. M.

(Dalszy ciąg.)

Trzecie pytanie.

Jak przygotować trzeba ziemię chmielnika?

Na jesieni, podczas zimy, albo też w bardzo wczesną wiosnę trzeba grunt na chmielnik przeznaczony skopać (rajolować) 2 — 3 stóp głęboko, a najlepiéj jest, jeżeli to już na jesień się zrobi. Zrobiwszy to, czyli tak już rolę przygotowawszy, trzeba w Marcu markować czyli znaczyć pole, aby wycechować miejsca, w których tyczki stać mają. Przystępując do znaczenia pola powinno się mieć na podorędziu linę i długi drąg, na którym w odstępach 4 lub 5 stopowych porobione są karby oznaczające odległość, w jakiéj tyczki stać mają, jako téż odpowiednią ilość tyczek cieńkich 2 — 2 i pół stopy długich, u spodu ostro zakończonych.

Jeżeli pole jest *prostokątnym czworobokiem*, to zatyka się w każdy z czterech kątów tegoż tyczkę na 3 — 4 cali głęboko, pionowo w ziemię, naturalnie że w takiéj odległości, aby przestrzeń od jednéj tyczki do drugiéj w prostym kierunku przez 4 lub 5 stóp podzielić można; mamy na przykład pole mające 20 prętów długości i 10 szerokości, czyli 240 stóp długie i 220 szerokie, zatykamy tedy w każdym z 4 rogów tyczkę i dzielimy odległość ich od siebie *w prostym kierunku* przez odległość, w jakiéj stawiać chcemy tyczki, a więc jeżeli tyczki stać mają co 4 stopy to dzielimy przestrzeń tę przez 4, czyli wzdłuż pola przestrzeń od jednéj tyczki końcowéj do drugiéj wynosi jak już wiemy 240 stóp; te podzielone przez 4 dają nam 60, a więc przestrzeń ta przez 4 jest podzielną, szerokość zaś jak wyżéj wynosi 120 stóp, takoż przez 4 podzielona daje nam 30, i ta więc przestrzeń przez 4 jest podzielną, a więc obie są odpowiednie do rozpoczęcia roboty wymiaru. Mając już odpowiednią przestrzeń pola oznaczoną czterema tyczkami zatkniętemi w 4 jego rogach, pociągamy w wysokości $1^1/_2$ stopy od ziemi linę w prostym kierunku od jednéj tyczki do drugiéj, lina ta powinna być dosyć wyprężoną, nie powinna jednakże przez to zmienić pionowego położenia tyczek. Lina tak rozciągnięta zamyka w sobie czworobok; okazuje to fig. I.,

w któréj punkta na rogach oznaczają tyczki na 4 rogach pola zatknięte.

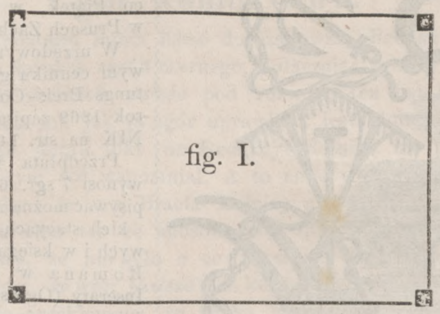
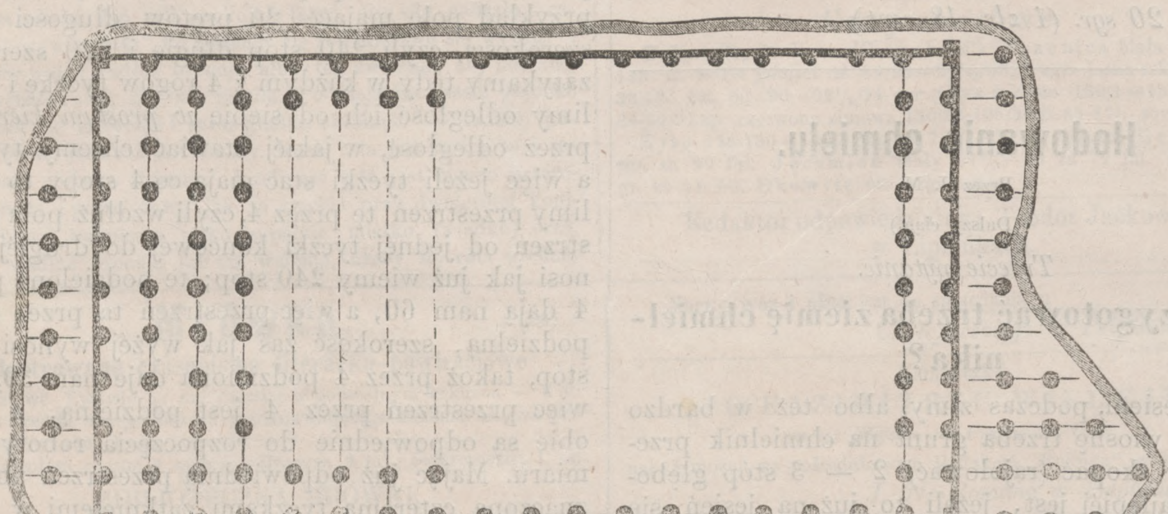


fig. I.

Przy nieregularnych przestrzeniach pola, zatyka się tyczki tak, aby przestrzeń pomiędzy niemi zawarta prostokątny czworobok stanowiła, odległość zaś w prostym kierunku pomiędzy tyczkami podzieloną była przez 4 lub 5 stóp, czyli przez odległość, w jakiéj mieć chcemy tyczki jednę od drugiéj; nie równo zaś idące linie pola powinny poza obrębem tego czworoboku pozostać. Pole takie i czworobok w nim utworzony okazuje fig. II.

Mając już tak rozmierzone i oznaczone pole, przystępuje się do wycechowania miejsc, w których tyczki stać mają; w tym celu kładzie się na ziemię w tym samym kierunku co i lina drąg karbowany tak, aby pierwszy karb przypadł w miejsce gdzie stoi jedna z 4 rogowych tyczek, i zatyka się w ziemię pionowo przy każdym dalszym karbie drąga tyczkę tak samo jak pierwsze 4 się zatknęło; uważając przytém, aby tyczka dotykała liny i drąga leżącego na ziemi. — I tak coraz daléj drąg wzdłuż liny posuwając zasadzają się tyczki póty, póki wszystkich czterech boków kwadratu w równéj od siebie odległości tyczkami się nie obsadzi. Skończywszy to, pociąga się linę od drugiéj tyczki pierwszego rzędu do przeciwległéj tyczki, będącéj tak samo drugą z rzędu tyczką i znów podług karbów na drągu jak poprzednio zasadzają się tyczki i tak rząd po rzędzie, tyczka po tyczce, aż się zapełni cały czworobok. Po za czworobokiem leżącą przestrzeń téż za pomocą drąga i liny się znaczy i zasadza tyczkami, a to w ten sposób, że przedłuża się linę czyli szereg tyczek poza obręb czworoboku, i w miejscu gdzie karb jest, na drugiéj tyczce się zasadza póty, póki miejsce po temu starczy. W jaki sposób to się uskutecznia, okazuje bardzo jasno fig. II przedstawiająca nierównych rozmiarów pole, w niém czworobok, w czworoboku punkta oznaczają miejsce, gdzie tyczki zatknięte są wzdłuż liny, to samo poza obrębem czworoboku.

Fig. II.



(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nauka o procesach.

(Ciąg dalszy. — Porównaj Nr. 3.|4. 8. 13. 14. 17.)

B. Dokumenta. Prawdziwość twierdzeń stron spór z sobą wiodących udowodniona być może przez dokumenta. — Pod dokumentami rozumiemy pisma prawne, urzędowe, stwierdzające ugody, tranzakcye i umowy w interesach zabopolnych między obywatelami zawarte, jako téż wogóle skrypta, popierające niezaprzeczone prawa do jakiego przedmiotu. Moc dowodu dokumentów zależy od ich zewnętrznéj formy, od wewnętrznéj istoty, i od urzędowéj właściwości, to jest od urzędowego przymiotu téj osoby, przez którą wystawione zostały. — Ze względu na te warunki dzielą się dokumenta na dokumenta publiczne sądowe, publiczne zasądowe i dokumenta prywatne.

Publicznymi sądowymi dokumentami zowią się te, które przyjęte zostały przez urzędników sądowych na ten cel ustanowionych z zachowaniem formalności prawnie przepisanych, i którym ze względu na wzmiankowane zewnętrzne formy nadana jest szczególniejsza wiarogodność. — Czyli dokument taki istnieje w formie protokołu, albo téż w formalném wygotowaniu na podstawie sporządzonego protokołu wydaném, nie zmienia dowodności jego. — Koncepta nawet takowych wygotowań — expedycyi — znajdujące się w Archiwach i Registraturach sądów, które wygotowanie ich nakazały, stanowią w niedostatku oryginału zupełny dowód, skoro tylko rzetelność konceptu jest niewątpliwa, i z akt sądowych się okaże, że tenże dokument rzeczywiście wygotowanym został. — Nadto kopie — to jest odpisy dokumentów publicznych sądowych, chociażby nie były poświadczone, stanowią również domniemanie prawne, jeżeli noszą na sobie niepodejrzane ślady dawności, albo jeżeli znalezione zostały w Archiwach i Registraturach.

Do publicznych zaś zasądowych dokumentów liczą się: zaświadczenia przez władze krajowe, magistraty i sądy w przedmiotach do ich zakresu urzędowego należących na podstawie zdziałanych przed niemi czynności, albo na podstawie ksiąg i regestrów utrzymywanych wydane; — daléj świadectwa na podstawie ksiąg kościelnych i pod pieczęcią kościoła względem chrztów, zaślubin i pogrzebów wystawione z tém wszelako ograniczeniem, że jeżeli przymiot urzędowy wystawiającego świadectwo kościelne nie jest znany władzy, któréj świadectwo to przedłożone być ma, przełożona jego władza, względnie zaś sąd miejscowy poświadczyć musi, że osoba, która świadectwo takie wystawiła, upoważniona jest do wydawania podobnych świadectw na podstawie ksiąg kościelnych. — Takiem poświadczeniem opatrzone być musi każde świadectwo kościelne szczególnie w tym przypadku, jeżeli przedłożone być ma celem dowodu i poparcia dochodzonego prawa zagranicznéj władzy kościelnéj lub świeckiéj.

Nareszcie liczą się do publicznych dokumentów zasądowych protokoły przyjęte i sporządzone przez innych, aniżeli sądowych, urzędników przysięgłych, na mocy odebranego zlecenia od przełożonéj władzy w przedmiotach do jéj zakresu urzędowego należących.

Wszelkie inne pisma, mające w zachodzącym sporze stwierdzić prawa do jakiego przedmiotu, które ani do dokumentów publicznych sądowych, ani do dokumentów publicznych zasądowych wedle prawnych zasad policzone być nie mogą, nazywają się dokumentami prywatnymi.

Skreślona wyżéj różnica pomiędzy dokumentami znaczny wywiera wpływ na ich dowodność i na możebne zarzuty ze strony przeciwnéj co do ich przymiotu i prawdziwości ich treści. — I tak publiczne dokumenta sądowe lub zasądowe nie potrzebują żadnego dalszego uznania ze strony, naprzeciw któréj mają stanowić dowód. Wszelako muszą one być jéj przedłożone w tym celu, aby ją wysłuchać, czyli i coby miała naprzeciw nim do zarzucenia. Takowe zarzuty mogą się tylko na tém zasadzać, że strona zaprzecza rzetelności dokumentu samego, i utrzymuje iż mu zbywa na koniecznych warunkach i prawnie przepisanych przymiotach dokumentu publicznego sądowego lub zasądowego; albo téż oświadcza, iż w przyjęciu onegoż zaszła omyłka. W takich przypadkach przystępuje się do bliższego rozpoznania, jako téż do wykrycia i dowodnego wykazania prawdziwości tych czynów, które dla uzasadnienia poczynionych zarzutów przytoczone zostały: wypadek zaś tego poszukiwania stanowi podstawę orzeczenia sądu co do wiarogodności zaczepionego dokumentu. Wyjąwszy te przypadki nie dozwala prawo stronie przeciwnéj zarzutu nierzetelności osnowy dokumentu, jeżeli tenże z zachowaniem przepisanych formalności sądownie zdziałany został. Wszelakoż osłabia się takiego dokumentu wiarogodność, gdy udowodnione być może, że urzędnik sądowy, który go przyjął, przekonany został wyrokiem sądu o popełnione w swym urzędzie sfałszowania, chociaż w innych przez niego sporządzonych dokumentach. Inaczéj rzecz się ma z dokumentami prywatnymi pod względem okazania ich jako pism popierających prawa do przedmiotu spornego, jako téż pod względem ich wiarogodności i mocy dowodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rady gospodarskie.

Marchew jako pastwa dla koni.

Miara owsa zmięszana z miarą marchwi tak samo pasie konia, jak dwie miary owsa samego. Nie idzie stąd, by sama marchew była koniom tak dobra jak owies, ale marchew z owsem mieszana sprawia łatwiejsze i zupełne trawienie owsa, bo konie samym owsem paszone nie trawią go wszystkiego, ale dużo go odchodzi w odchodach niestrawnego. Zaś żółta przedewszystkiem marchew koniom codziennie dawana w małych porcyach zaostrza im apetyt, iż lepiéj trawią, a nawet gorsze siano, na któreby bez dawania im marchwi ani nie wejrzały, chętnie pożywają. Marchew na wiosnę koniom dawana od wielu chorób je chroni, przedewszystkiem zołzom zapobiega.

Tylko jak we wszystkiém tak i tu miarę zachować należy. Bo gdybyś znowu chciał konia paść samą marchwią, byłoby to dla niego niedostateczném, a często i szkodliwém. Chcesz mieć konia dobréj tuszy, mocnego i by jeno tak błyszczał, pięknego, dawaj mu najwięcéj dwie części marchwi a trzy części owsa.

D.

Gdzie szukać wody.

Każdy z nas, który nie posiada w bliskości studni, wie, jakaż to bieda dla ludzi i bydła. A znów kopać na chybi trafi za wodą, toć to samo, co zabawka w ślepą

babkę. Otóż, kochani bracia, podam Wam sposób, za pomocą którego z pewnością znajdziecie wodę.

W czasie suchym, w którym długo deszczu nie było, wykop dołek na jedną stopę głęboki. Weź 5 łótów białéj myrry, 5 łótów niegaszonego wapna i 5 łótów grynszpanu — zetrzyj to wszystko na proszek i wsyp ten proszek do nowego garnka glinianego. To okryj dobrze grubo owczą wełną. Teraz zważ to wszystko, ale dokładnie i zatrzymaj w pamięci ile ważyło. Wstaw garnek ten do wykopanego dołku i zarzuć go ziemią. Po 24 godzinach wykop garnek, ziemię na wełnie leżącą zrzuć wszystką czemprędzéj i znów zważ. Jeżeli garnek mniéj waży jak przed 24 godzinami natenczas w miejscu tém napróżno byś wody szukał. Jeżeli zaś waży więcéj, kop a z pewnością wody się dokopiesz. I tak jeżeli garnek

o 2 łóty więcéj waży jak przed 24 godzinami znajdziesz

wodę na	- - -	75	stóp.
o 4 łóty	- - -	50	„
o 6 łótów	- -	$37^1/_2$	„
o 8 łótów	- -	25	„
o 10 łótów	- -	$12^1/_2$	„

Gospodarstwo domowe.

Przystęp pospolity.

Przystęp (Byronia — die Zaunrübe), roślina u nas w kraju rośnie po ogrodach, gdzie czepia się płotów lub parkanów, okrywając je swoją zielonością. Liście ma rączkowe, na obu płaszczyznach twardo-kosmate, pręt gibki i długi wspinający się wysoko nad poziom, kwiat z kielichami ząbkowanemi, z których dojrzewają jagody okrągłe wieloziarnkowe, korzeń nareszcie wielki (nieraz objętność kolana), trwały na zimę, smaku i zapachu przykrego. Korzeń ten w dawnych czasach jako osobliwsze lekarstwo w różnych chorobach użytkowany, w stanie świeżym ma wielką ostrość: zażyty wewnętrznie, sprawia płynienie żołądka, nudności i zawrót głowy; przez umiejętne jednak zastósowanie, szczególniéj przez suszenie, można mu odjąć te szkodliwe własności. W użytku domowym korzeń mięsisty i nadzwyczaj biały służy do robienia krochmalu.

Rozmaitości.

Towarzystwo rolnicze Bawaryi liczyło w końcu 1867 roku w ogóle 245 towarzystw okręgowych i 25.161 członków; — w tym roku było 1498 członków więcéj, niż w roku 1866. Do tego przybyło jeszcze 146 towarzystw, które mają zadanie wspierania pewnych celów gospodarczych i liczą około 24,000 członków. W ogóle tedy było 391 towarzystw rolniczych liczących około 50,000 członków, a pomiędzy temi najmniéj 20,000 wieśniaków. (Bodaj u nas dojść do takich rezultatów i pojęcia u gospodarzy naszych korzyści, jakie towarzystwa rolnicze przynoszą. Przyp. Red.)

Pluskwy. Nie dobre muchy i komary, nie dobre i pchły, co nam się w lecie setnie dokuczają, ale już z tego wszystkiego najgorsze, bo i najobrzydliwsze są pluskwy. To też ludzie już nie od dzisiaj głową kręcą, i przemyślują nad tém, czem by się dały najłatwiéj wygubić te obrzydłe pluskwy. Ja wam tutaj podaję dwa sposoby, com o nich wyczytał z innéj książki, obydwa mają być dobre i nie potrzebują wielkiego zachodu. Pierwszy sposób jest: abyś wszystkie miejsca, gdzie są pluskwy wysmarował terpetyną z czosnikiem raz i drugi, a pluskwy od niéj pozdychają. Aleć że to z tego bardzo mocny i nie miły zapach, to należy potém izbę dobrze przewietrzyć. W łóżku można téż nakłaść ziela tataraku, kwiatu bzowego lub szałwii pachnącéj, bo i tego zapachu pluskwy nie lubią. To jest jeden sposób. Drugi trochę dziwniejszy, ale powiadają, że także dobry: Oto nałap sobie z kilkanaście takich pluskiew wielkich, szarych co to je nazywają drzewne i napuść je do izby, a one ci wnet wyczyszczą mieszkanie z pluskiew domowych, bo je co do nogi wyjedzą. Jużcić sam nie wypróbowałem tego sposobu, toć nie przysięgam na niego — ale co to szkodzi sprobówać, kiedy nic nie kosztuje! może to prawda. —

Ceny zbożowe.

Gdansk, 21 lipca. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 130|131|32 133 ft. wedle jakości od 90/92—95/96 sgr. jasno-szklista 330/233|134 fnt od 92—95/96 sgr. pstra szklista 130|1—132|3 fnt. od 88-90/$92^1/_2$ sgr., czerwona zimowa 130|32-135|36 ft. 85-$87^1/_2$ sgr. za 85 fnt. Żyto 128-130—132|3 fnt. od $74^1/_3$—75—$75^5/_6$ sgr. za $81^5/_6$ fnt. Groch polski 65|$67^1/_2$/ sgr. za 90 fnt. Jęczmień polski 105/106 fnt. za 51—52 sgr. krajowy 55 sgr. Owies 40 gr. sza 50 fnt. Okowitę nie targowano. Rzepik krajowy podług jakości 105/$107^1/_2$—110-112 sgr. piękny polski, suchy i ciemny do $113^1/_3$—$114^1/_6$ sgr. płacono.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.